

Odpowiedzialny za Redakcyę  
**Józef Zórawski** w Poznania.  
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.  
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

**Dziennik Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem pośiedziaków i cał  
powinnych.  
**Agencja prasowa sprzedaje się w cenie: po 3 gr.**  
**Cena ogłoszeń (inzeracji):**  
za pierwszą drobnią 1 gr. 6 fen. — Reklamy od pierwsza  
drobnią 3 gr. (incl. taks.)  
**Listy**  
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Przepłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szgr., w monas  
8 tal. 1 szgr. 3 fen., w Austrii 5 guldeno  
szach 3 tal. 19 szgr., w Francyi 18 fr., w A  
w Szwecyi 5 tal. 15 szgr., w Danii 4 tal. 25  
szach 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Sawajearyi  
gli 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce

**Przedpłatą ogłoszenia**  
prawy mają się w ekspedycy; przedpłać p  
należni pruskiej oraz w państwach do sw  
wego niemiecko-austriacki, należący urz  
W innych krajach są tylko nasze agentur  
pośrednictwem (sob. nię), można także p  
szczenia do ekspedycy Dniur. Poznań

**Rękopisma**  
nadawane redakcyi nie wracają się  
piśmienną

**AJENOYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:**

[illegible]

POZNAN, 4 września.

Wszelkie doniesienia dzisiejsze z Paryża tchną pokojem. Obliczone na ukojenie rozgorączkowanej opinii publicznej przemowy cesarza Napoleona w Lille, Arras i Amiens, znalazły niejako potwierdzenie w najnowszych dekreтах ministra wojny, marszałka Niela, zmniejszających znacznie kadry armii czynnej, oraz w okólniku dyplomatycznym margrabiego de Moustier i podróży pan Rouher do Berlina. No r.d.d. Allg. Ztg. wita z zadowoleniem te objawy „chwilowego” usposobienia pokojowego rządu francuskiego, wyraża przeciwieństwo życzenie, by dalsze postępowanie tullejskiego gabinetu przekonało Europę o trwałości obecnej sytuacji politycznej. Jak bowiem wielką jest dotąd nieufność w zamiary Francji i Austrii, powzięte w Salcburgu, dowodzą, zdaniem organu hr. Bismarcka, przypuszczenia, które publiczność z najdrobniejszych nawet faktów, jak np. z przejażdżki pana Rouher do Wiednia, skłonną jest wysnuwać. Również świadczą o ogólnym napięciu umysłów, jak mniema No r.d.d. Allg. Ztg., rozliczne a sprzeczne z sobą pogłoski o stanowisku barona Beusta, które jedni wystawiają w najrozszerzonym świetle, inni zaś, jako zachwiane. I tak podczas gdy większość upatruje w ponownym podwyższeniu rangi dworskiej rakuskiego kanclerza dowód łaski cesarskiej za doprowadzenie do skutku zjazdu salcburskiego, twierdzi wiedeński korespondent do Indép. belge, że właśnie zbliżenie się Austrii do Francji, wywołane polityką byłego saskiego prezesa ministrów, powiększyło liczbę zaciętych jego nieprzyjaciół na dworze, mianowicie w szeregach najwyższej arystokracji, przeciwniej austro-francuskiej entente cordiale. Co do nas sądzimy, iż podobnie w tej kwestyi, jak i we wszystkich innych, dotyczących Austrii, śmiało możemy polegać na doniesieniach naszego korespondenta z Wiednia, którego informacje z najlepszych czerpane źródeł, zwykle znajdują w kilka dni później zatwierdzenie w najpóźniejszych organach wiedeńskich, jak Presse i Debatte. Odsyłamy zatem czytelników naszych tak w sprawie salcburskiego zjazdu, jako też w drażliwej kwestyi stanowiska barona Beusta, do dawniejszych i dzisiejszych korespondencji naszych wiedeńskich.

Cesarstwo francuskie powróciło z wycieczki w północne okędy państwa, do stolicy, zjazd w sobotę do Biarritz wyjeżdżają. Przyjście, jakiego Napoleon III i jego małżonka doznali na prowincyi, było tak pełne najszczerszego zapału, iż cesarz najzupełniej może być z niegoadowolony. W Amiens, gdzie z czasów cholery pamięć odwagi i poświęcenia cesarzowej Eugenii głębokie zapuściła korzenie, ludność z uniesieniem bez granic witała parę monarszą. — Młody cesarzewicz zaniemógł nieco po trudach obozowych w Châlons, stan jego zdrowia nie przedstawia przecież żadnych obaw. — Monitor zmuszony jest odwoływać doniesienie swe o odwiedzinach króla belgijskiego w Lille, któremu z góry nie dawaliśmy wiary. O powstaniu w Hiszpanii żadnych dziś nieotrzymaliśmy telegramów. Zdaje się, że energiczne środki przedsięwzięte przez marszałka Narvaiza, zdołały stłumić niebezpieczny ruch w samym zarodku. Liberté dowiaduje się, że królowa Izabella ulegając przedstawieniom matki swój rystyny, zamierza zmienić system rządzenia i powierzyć ster państwa generałowi Espartero i progresistom.

*Die Entwicklung der gewerblichen Verhältnisse  
im Regierungs-Bezirk Posen seit dem Jahre  
1815. Ein statistisches Bild dieses Reg. Bez.  
nach amtlichen Quellen von Adolph Herzog,  
Regierungs-Assessor. Posen, Druck u. Verlag  
von Louis Merzbach 1867.*

(Dokończenie.)

W drugiej części dzieła p. Herzoga są na czele wymienione płody surowe znajdujące się w obwodzie rejencyjnym poznańskim, jako nadające charakter tej części polskiej ziemi. Autor podzielił je według zwykłego systemu na 1) płody kopalne, 2) roślinne, 3) zwierzęce. Dział kopalni w tym kraju płaskim, z ziemią pąpywój utworzonym, nie zawiera prawie żadnych kruszców, prócz małej ilości rud żelaznej; nianowicie w powiatach południowych, między temi szczególnie w ostrzeszowskim i ostrowskim, dla tego też nie podjęto wydobywania tego żelaza, dla zbyt małych korzyści.

Z materiałów palnych znajduje się dosyć oficie węgla ziemny czyli brunatny, zwłaszcza po wbrzeżach Warty w powiatach samotulskim, międzychodzki i obornickim, lecz wydobywanie go mało przynosi zysku dla zbyt kosztownych robót. Najwięcej wydobyto go dotąd w pow. międzyrzeckim, gdzie użyte w nowszym czasie przenośnych maszyn parowych (lokomobil) do pomocy. W ogóle jednak nie wiele przynosiła do kopalnie zysku, bo jeszcze dużo jest drzewa na opał po lasach Księstwa i nie drogi węgiel kamienny, daleko lepszy, łatwo sprowadzać kolejami żelaznemi.

Za to zyskowniejsze są kopalnie torfu, który się po całym znajduje obwodzie, mianowicie w powiatach bukow-skim, babimostkim i poznańskim bardzo obficie. Znajduje się także bursztyn w niektórych okolicach np. w powiecie babimostkim, ale nie poszukują go nigdzie należy-cie. Jest także wielki dostatek kamieni na budowę przydatnych, małych i wielkich, lecz łomów kamiennych nie ma w całym obwodzie. Wapno znajduje się w różnej postaci zwykle jako margiel i glinka, rzadko czyste wapno muszlowe, w powiatach odolanowskim, ostrzeszów-skim, szamotulskim i krobiskim. W r. 1835 i 1844 poszukiwali biegli górnicy pokładów wapiennych w Księżw-ku, lecz nie znaleźli nigdzie dość znacznych. Gliny za to znajduje się wszędzie zadosyć, dobrej na cegłę, dachówkę, wyroby garncarskie, również obficie znajduje się żwir

O wypadku wyborów do sejmu Rzeszy północno-niemieckiej nader smutne od wczoraj południa dochodzą nas wieści, których potwierdzenie zapewne jeszcze przed zamknięciem Dziennika otrzymamy. Opieszałość jednych, niezamierzająca się uniewinnić; obojętność drugich na sprawy publiczne, godna publicznego potępienia; przede wszystkim jednakże usunięcie się zupełne duchowieństwa naszego na rozkaz k. i g. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego od przewodniczenia prostemu ludowi wieśniaczemu w wyborach, pozbawiły nas, jak się zdaje, posła Polaka i katolika z okręgu poznańskiego, w którym rezultat głosowania przy znacznej przewadze mieszkańców Polaków i katolików nie mógł być wątpliwy.

# Francya i Niemcy.

Byłoby zaiste czczem marnowaniem słów z naszej strony, gdybyśmy chcieli własnymi jeszcze kombinacjami zwiększać ów stós domysłów, jaki urosł w publicystyce i w kołach niewtajemniczonych czy niepowołanych polityków europejskich nad faktem zjazdu monarchów Austrii i Francji w Salcburgu. Natomiast, nie mając ani zamiaru, ani możności odgadywania jego tajemnic, pozwolimy sobie tylko niniejszemi słowy uprzytomnić całą obecną sytuację, zastosować do niej fakt owego zjazdu a nadto zwrócić uwagę na głosy, odzywające się z tego powodu w interesowanej głównie w tej sprawie prasie prusko-niemieckiej. Mówiąc historyczno, o fizycznie, zagraża staremu światu, mieszczącemu w sobie, mimo wszelkich niedomagań i ułomności, warunki wolności i postępu, warunki swobody i samorządu, świat nowy, będący zaprzeczeniem postępu, opartego na prawdziwej swobodzie, wszelkiego samorządu i udziału ludu w rządach państwa; posługujący się machiną niebezpiecznej dla wolności centralizacji militarnej i biurokratycznej, pracujący raczej dla uprzywilejowanych udziałem w kierownictwie owej centralizacji, aniżeli dla dobra ludzkości; tém zaś niebezpieczniejszy, że wyzyskujący tak w sferze materialnej, jak moralnej, wszelkie zdobytki nowoczesnej cywilizacji i bieżącego wieku. Ów nowy świat pożyczca od cywilizacji XIX wieku nie tylko kolei żelaznych, telegrafów, dział gwintowanych i skomplikowanych karabinów, ale co więcej, i jego idei, idei narodowości, tolerancji, wolności i postępu, bez względu czy się z zasadami narodowości, tolerancji, wolności i postępu znajduje w zgodzie lub w sprzeczności. Zwycięstwo owego nowego świata grozi skostnieniem i zmożeniem postępowi ludzkości europejskiej, bo z po za twardej skorupy szczerlnie i umiejętnie spojonej centralizacji wol-

skowój i biurokratycznój, nie ma swobodnego oddechu dla wolnej woli i dla potrzeb rządzonych, jak nie ma czasu, sposobności i miejsca dla prawdziwego postępu. Walka między owym starym, lecz przedstawiającym warunki i możność odmłodzenia, a owym nowym lecz przedstawiającym perspektywę ponuręj i milczącej stagnacyi światem, jest nieuchronną. Kto i jakie żywioły są w Europie wyobraźicielami starego a kto nowego świata pozostawiamy domysłności czy sądowi naszych czytelników.... Mówiąc politycznie, wypadnie nam tylko powtórzyć, cośmy już powiedzieli przed kilku tygodniami. Wnętrze i Wschód Europy znajdują się w stanie widocznej tymczasowości i wymagają coraz natęczywiej ostatecznego uregulowania, choć nie takiego, jakie im z jednej strony ambicya Prus, z drugiej ambicya Moskwy gotują. Prusy przekraczają konwencyami wojskowemi, traktatami i parlamentami celnemi i handlowemi Rübikon linii Menu, zagrażając zarazem istnieniu Austrii i dotychczasowemu stanowisku Francyi. Moskwa sięga coraz widoczniej po sukcesyą Austrii i Turcyi, nie pytając o wolę ludności, mających być przedmiotem przedsięwzięcia, mającego się odbyć pod zwodniczą firmą emancypacyi. Podobne dążenie obu mocarstw, znajdujących się na pochyłości, na której możność powstrzymania się niewykonalna, wywołuje naturalną koleją rzeczy myśl obrony ze strony zagrożonych czy zaniepokojonych, a jako pierwszy jęj praktyczny rezultat uważamy zjazd salcburski, o którym jeźli nic więcej, to tyle przynajmniej powiedzieć można, że stwierdza faktozporozumienia między Francją a Austryą w celu powstrzymania ambicyi mocarstw, znających tylko jedną granicę, — fizycznój możliwości. Urzędowa prasa francuska i austriacka zaręczają, że zjazd salcburski, stojąc niewzruszenie przy traktatach i pragnąc ich ścisłego wykonania, ma wyłączenie tylko pokojowe znaczenie. Zaręczenie to może być do pewnego stopnia prawdziwem; wierzymy nawet, że stypulacye, będące wynikiem owego zjazdu, niezawierają żadnej myśli zaczepnój przeciw jakimubądź mocarstwu europejskiemu. Jeźli jednakże zapytamy, czy w obliczu tego, co się już stało i co się dzieje, jest dla Moskwy i dla Prus możliwością zamknąć się w obrębie zaczerpowanego koła, zakreślonego traktatami paryskim z r. 1856 i pragskim z r. 1866, pokaże się, iż odwrotną stroną pokojowego medalionu stypulacyi salcburskich jest rozczęj przesła czy późniejsza wojna, której rozległe cele i rozmiary ugrupują prawdopodobnie całą społeczność

czołość europejską w dwa przeciwnie obozy. Co się wreszcie tyczy domniemywanej treści konferencji salburgskich, posługuje się urzędowa i półurzędowa prasa pruska taktyką używaną zwykle, ile razy choćby najodleglejsze prawdopodobieństwo wmieszania się Francji w sprawy Niemiec przedstawia możność i sposobność poruszenia patryotycznej opinii niemieckiej. Przedmiotem salburgskiego zjazdu, wołają gazety urzędowe i półurzędowe pruskie, jest zamiar utworzenia południowo-niemieckiego związku pod przewodnictwem Austrii i sprawa ustąpienia Danii północnego Szleswigu. Podobnej rewelacji towarzyszy naturalnie okrzyk oburzenia patryotycznego przeciw autorom podobnego pomysłu i wywołanie upiora konfederacji reńskiej z czasów Napoleona I. O ile podobna taktyka odpowiada celowi i oczekiwaniu swych twórców, nie śmiemy rozstrzygać. Nie wiemy, czy opinia publiczna niemiecka miałaby powód oburzać się na myśl południowo-niemieckiego związku, kiedy ma obowiązek entuzjazmować się patryotycznie nad utworzeniem północnego, który stwierdza samą nazwą i faktem swego istnienia rozdział Niemiec, jaki w skutek przeszłorocznej wojny nastąpił. Pominąwszy jednakże to wszystko, mamy wszelkie przyczyny sądzić, że faktyczne dane owiej taktyki dzienników pruskich nie mają podstawy, to jest, że po prostu ani Austrię, ani Francję nie znalazły się w potrzebie podjęcia myśli południowo-niemieckiego związku pod swą egidą. Za naszym przypuszczeniem mówi nie tylko zaprzeczenie urzędowych organów austriackich i francuskich, ale co ważniejsza, sama natura rzeczy. Francja będzie się strzegła niebezpiecznego dla siebie, drażniącego opinia publiczną niemiecką mieszania się w wewnętrzne sprawy Niemiec. Austrija zatrudniona zanadto u siebie domowymi sprawami, aby mogła i chciała szukać powrotu do Niemiec, choćby tylko ich południową furta, gdzie już znajduje rywalizujący wpływ Bawarii, którą zbyt wielkim naciskiem ze swej strony pochnęłaby tylko tym przedź i bezpowrotnie w objęcia Prus. Aby dojść do zamierzonych rezultatów, to jest, do powstrzymania wzmagających się ambicji różnych mocarstw i zabezpieczenia w przyszłości pokoju europejskiego na trwałych i rzeczywistych podstawach, wystarcza byle tylko w porozumieniu z sobą będącomi Francji i Austrii, zachować się w kwestyi niemieckiej biernie i obronnie. Chwilę czynnego wystąpienia w jakim bądź kierunku wskaże im i tak już nieuchronne przekroczenie

i piasek wszelkiego rodzaju, szczególnie wybory do  
szkła w powiatach odolanowskim i międzychodzkiem.  
Wszelkie sprawy kopalniane w obwodzie poznańskim  
zostają pod nadzorem głównego zarządu górniczego w  
Wrocławiu.

Plody roślinne. Pomiedzy temi najmniejsze zajmują miejsce różne rodzaje zbóż i jarzyn. Według pomiarów, dla podatku gruntowego uskuteczniionych, zajmują cały obwód poznański 6,855,233 mórg 41 przętów kwadratowych ziemi; z tych jest 61<sub>2</sub> pct. roli czyli 4,197,005 mórga. Ducha oszacowano w przecieciu po 26 gr. z morga czyli ogółem na 3,609,712<sub>63</sub> tal. Głównemi płodami rolniczymi są żyto i pszenica, w większej części wywożona za granicę, mianowicie do Anglii; żyto zaś bywające także w dość znacznej ilości, idzie do innych prowincji pruskich zwykle przez Berlin. Owies, jęczmień i tatterka spotrzebowują się w obwodzie. Dużo też sprząta się tutaj grochu, bobu i perku, lecz te płody zwykle zostają w kraju, a z perku w wielkiej ilości zbieranych wypalają spirytus. Rośliny pastewne ja: lucerna kończyzna, wyka i trawy różne upowszechniają się coraz bardziej od niedawnego czasu. Jaki jest w obwodzie pozn. 558,984 mórg przynoszących 594,679 tal., jeżeli się morga po 1 tal. 2 mgr. liczy. Z 283,947 mórg pastwisk obliczono 92,666 tal. czystego dochodu, licząc z morg po 10 mgr. Z innych roślin zasługują na uwagę: len i konopie, rzepik chodowane w znacznej ilości.

Chodowanie tabaki poniechano w wielu miejscach dla niekorzyści wynikających ze znacznych nakładów. W latach 1824 do 1827 obsadzano przeszło 1000 morgów tabaka, później coraz mniej, tak iż w r. 1865 było tylko 456 morgów 19 przętów kwadratowych obsadzonych tą rośliną, najwięcej w powiatach średzkim, kościańskim i poznańskim.

Chmiel chodowano w obwodzie poznańskim już w wiekach XV, z początku w małej ilości, około Nowego Tomyska, gdzie się osiedlili husyci, którzy uprawę chmielu zaprowadzili i założyli wieś Chmielinkę widocznie od chmielu tak nazwaną. W bukowskiem powiecie rozszerzyła się uprawa chmielu dopiero po r. 1815 i znaczne zajęta obszary, w najnowszym czasie około 4000 morgów, które wydały przeszło 20,000 centnarów. W r. 1860 mieli bukowianie z samego chmielu około półtora miliona tal. dochodu. Obecnie silnie się rozszerza uprawa tej rośliny i po innych powiatach.

Wino zajmuje około 850 morgów, głównie chodzone w pow. babimostkim. Autor podaje ilość wytłoczonego w ostatnich 20 latach wina krajowego. Lata t

bardzo nierówna wydali ilość i tak np. w r. 1845 wytlaczono 6897 wiader, w 1858 tylko 5184 a w innych latach zaledwie parę set jak np. w 1864 r. 399 wiader, lubo ilość uprawianego wina bardzo mało się zmieniła w tym okresie.

Tu następuje wyliczenie rozmaitych drzew owocowych, warzyw, krzewów i innych roślin zwykle po ogrodach chodowanych, w czem także bardzo znaczny udział jest, szczególnie w ostatnich kilku latach. Ogrody zajmują w całym obwodzie, według podania p. Herzoga 36,158 mórg ziemi a przynoszą 59,846 tal. licząc po 10 złp. z morgi.

Zp. do zboru najwięcej zajmują w obwodzie obszary lasy, tj. 1,454,275 morgi, w których najwięcej sosniny, potem brzozy i dębów. Od r. 1815 ogromnie ubyło drzewa i całych lasów, chociaż jeszcze ich jest tyle. Sam rząd ma w obwodzie pozm. 229 935 morgów lasów, którymi zarządzają 11 nadleśniczych, 221 leśników 5 dozorców leśnych, 6 boro wych i 55 pomocników tychże. W r. 1865 ubito w borach rządowych blisko 3 miliony stóp sześciennych drzewa, które przyniosło 151,182 tal. czystego dochodu, co czyni po 19 sgr. 9 fen. z morgi. Wszelkie dochody z lasów rządowych czynią rocznie w przecięciu, z obrachunków ostatnich 10 lat, po 347,759,<sup>122</sup> tal. rocznie, tj. po 7 sgr. z morgi.

Zwierzęta domowe chodują się w naszym obwodzie w bardzo znacznej liczbie, która od r. 1816 ogromnie się zwiększyła, mianowicie liczba koni. W r. 1816 było ich tylko 47,205 a w r. 1864 już 17,021, i to rasy poprawnej przez stadniny rządowe. Osłów było w 1864 r. 819 i 42 muły. Kóz i kózłłów było w 1816 r. tylko 221 a w 1864 już 17,475.

Bydła rogatego było w 1816 r. 185,807 sztuk a w r. 1864 sztuk 349,981, między tem 192,174 krów.  
Nierogacizny liczone w r. 1816 podobno 75,54 sztuk a w 1864 r. 161,722 sztuki. Szczególniej urosł w obwodzie pozn. liczba owiec, bo kiedy w r. 1816 liczone ich 537,770, było w r. 1864 ogółem 1,748,747 między temi tylko 573,855 owiec krajowych polskich. Ja wysoko poprawne są dzisiaj owce w Księstwie wiadom powszechnie; mamy już kilka w obwodzie nasz m owczarzarzodowych, między temi znamienite zajmują miejsce owczarnie w Kotowie i Kopaszewie, które na wystawie obcej w Paryżu nagrodę otrzymały. Drobiazg domowy i pszczoły pomijamy, nadmienając tylko, że pszczelnictwo znacznie dzisiaj u nas podupadło w porównaniu z dawniejszym czasem, przed zaobrem pruskim.

Winniśmy wtracić tu uwagę, że rok 1816 przez a

tora do wszystkich porównań płodów krajowych z płodami nowoczesnemi użyty, jak najniekorzystniejsze rażą światło na ówczesne gospodarstwo polskie w obwodzie poznańskim, bo to był ryk, w którym kraj cały strasznie stał pustkami po wojnach Napoleońskich, po przemarszach armiiw francuskich, rosyjskich, pruskich, niemieckich i Bóg wie jakich a prócz tego tysiące najzdolniejszych pracowników polskich porzuciło lemieszę i wszelkie roboty domowe a pobiegło walczyć pod sztandarami to francuzkami, to własnemi za wiarę i wolność ojczyzny. To mając na uwadze nie dziwiny się bynajmniej tak znacznym różnicom w liczbie mieszkańców i zwierząt domowych w obwodzie poznańskim pomiędzy rokiem 1816 a 1864. Nie mamy też złąd powodu zbyt wysoko oceniać a tym mniej podziwiać to, co rząd pruski po zabiorze uczynił dla podniesienia materialnego w nieszczęsnym kraj naszym, wyniesionym przez kilka lat poprzednich w sposób najdotkliwszy, począwszy od obrania go z wszelkich zasobów pieniężnych i płodów surowych aż do pozabawienia go nadzielskich rąk do pracy w rolnictwie i przemysłu, bo to wszystko wzmagalo się i pomału samo z siebie w ciągu 50 letniego czasu daleko spokojniejszego.

Jedwanoctwo, mające w Paradyżu główne ognisko, nie znaczenie się dotąd u nas rozszerzyło. Zwierzę łowieckiego tak zworonożnego jako też skrzydatego mianowicie sarni; zajęcy i kuropatw znajduje się w naszym obwodzie obfitość dosyć znaczna, zwłaszcza po lasach, pomimo nieumiarkowane tępienie go, o czem świadczą sam karty myśliwskie, których na r. 1864 do 65 udzielono 3712 za opłatą a 191 bezpłatnych. Prócz tych już tu tępi zwierzynę bez pozwolenia, mianowicie gospodarz po polach rozrzuca i zładziwie łosia zwanego.

Ryby znajdują się także obfitość i to w wybranych, wręcz rzadziejach; bo obwód nasz ma dodatek wód, zajmujących 112,427 morgów. Z tych opłacają 89,359 morgów podatek gruntowy, wynoszący ogółem 13,981<sup>36</sup> tal. licząc po 5 szr. z morgi. Chodowała ryba dawniej w Polsce tak powszechna, dzisiaj zaniedbana. Jedynie w dobrach Prądkowiczych w pow. odolanowskim istnieje znaczniejsze gospodarstwo rybne, obejmujące około 4000 morgów stawów a przynosiąc, rocznie, 9 do 10,000 talarów dochodu brutto.

Najbardziej kończy p. Herzog rzecz o płodach surowych i dodaje szczegółowe obliczenia roli ornej, łąk, lasów, wód itd., które ogółem zajmują obszar 6,626,009<sup>32</sup> morgów a przynoszą czystego dochodu 4,718,9<sup>27</sup> tal. licząc w przecięciu po 21 szr. z morgi. Drog publicznych, żelaznych koleji, cementarni, kopalni, piekarni, młynów, browarów,



linii Menu przez północny związek niemiecki, jak południowo-niemieckim mocarstwom konieczność zespolenia się ściślejszego między sobą i szukania przymierza głównych aktorów. Podobna jedynie tylko postawa, uwalniająca Francją i Austrię od wszelkich podejrzeń patryotycznej opinii niemieckiej, da im zarazem możność tym skuteczniejszego wystąpienia przeciw Moskwie, która z tak widoczną niecierpliwością czeka rozpoczęcia nowych zakłóceń — w Niemczech, by mógł rozpocząć co prędzej własną akcją na Wschodzie.

#### Wiadomości urzędowe.

NPan rażył prezesa sądu miejskiego Hahndorff w Krolewcu mianować wiceprezesa sądu apelacyjnego w Bydgoszczy.

### Korespondencje Dziennika Pozn.

Wiedeń, 30 sierpnia. (Spóźnione).

XX. Przed kilku laty zarzucano nam przesadę w narodowych demonstracjach, a zarzut ten słyszałem często nawet z ust Czechów. Może w tym była w części i słuszność, lecz nasze demonstracje, wzięwszy początek na zakrwawionym bruku warszawskim, miały na sobie piętno nader wysokiego nastroju, połączonego religijnego i narodowego uczucia. Naród nasz w wielkiej boleści wśród najsroższego ucisku, nie widząc ratunku nikąd dla siebie na ziemi, w rzewnych nabożnych pieśniach zanosił skargę przed tron jedynie Boga — w modlitwie błagając dla siebie przebaczenia, sprawiedliwości i wybawienia. Cała Europa wtenczas z dziwnym uszanowaniem i współczuciem spoglądała na Polskę cierpiącą i modlącą się. A jednak mimo tak wysokiego i jakby oderwanego od ziemi narodowego nastroju, każdy z nas w duszy przeczuwał, że to, co zwano demonstracją a co z początku nie miało nawet demonstracyjnego charakteru, bo płynęło prawdziwie z potrzeby rozbołałego ducha — cofnąć się już wstecz nie da, lecz że skończyć się musi w nieodgadniony w on czas dla wszystkich sposób. I stało się! bo do stułetniej martyrologii rozdartego narodu przybyła wkrótce najkrwawsza i nabożniejsza ze wszystkich karta.

Nie mogło nawet stać się inaczej. Gdyż wszystkie i najsłabsze narodowe obawy, skoro tylko przybierały charakter demonstracyjny, skończyć się musiały albo wielką polityczną katastrofą, albo też same przez siebie muszą się zużyć, stawiając w skutkach w niekorzystnym świetle demonstrujących.

Nas w następstwie przyniósł srogie nieszczęście, a nawet materialne siły nasze wyczerpane zostały, lecz godność narodowa i moralna siła narodu, choć ocalone zostały, bo nasze demonstracje nie przeszły w czcze zużycie, ale się zalały potokami krwi.

Lecz jeżeli, jak powiedziałem, wyrzucano nam w swoim czasie przesadę w narodowych demonstracjach, to cóż powiedzieć przyszedł teraz o Czechach? Czechy bowiem weszły niebacznie na tę śluzę drogi demonstracji politycznych, z których prawdopodobnie nie katastrofa, ale zmarnotrawienie sił narodowych, a potem czeska nastąpić musi. Jest to bardzo niebezpieczna droga dla Czechów, jaką, zdaje się, że obrali, i dalej iść zamierzają, przewodzić narodowego czeskiego życia.

Do takich uwag stręczy się mi cały narodowy proces, przez jaki dziś Czechy przechodzą. Wszystko tam na zewnętrznych objawach i demonstracjach oparte, w życiu publicznym, w dziennikarstwie, w dążeniu do niczym nieokreślonego celu. W rzeczy zaś samej czeskość, brak widomego programu, czego chcą i dokąd dążą Czechowie. Wiemy, coim jest wstrętne, lub czemu poddać się nie chcą. Ale czego właściwie żądają i na jakim punkcie stosowne porozumienie nastąpić z nimi mogło, tego wyraźnie nigdzie dopatrzeć nie można. Sympatye bowiem moskiewskie, tak szczerze okazywane i wyzyskiwane obecnie w Czechach, także tylko za demonstracją, lubo zbyt niebezpieczną, rozsądnie uważać można, gdyż prócz kilku ludzi złej wiary, trudno przypuścić, aby naród jaki dobrowolnie chciał iść do samobójstwa. O samoistnym znowu bycie państwowym Czech, czyli także rozsądnie i na serio myśleć można? A jednak wszystko tam dotąd zależy w kierunku demonstracyjnym, jęczącym, niemal separatystycznym, ale nie w kierunku porozumienia się, we współ-

nym interesie różnych narodowości, połączonych w Austrii, a potrzebującą jej wzmocnienia austriackiej potęgi i utrwalenia wewnętrznego ładu.

Jedną z takich większych rozmiarów narodowych demonstracji wypawili Czesi w tym tygodniu, z powodu przewzięcia napowrót z Wiednia do Pragi korony czeskiej i insygniów koronnych. Rzecz sama nie wielkiego bycia znaczenia, a czeszy przewodzący dość nietrafnie uchwylił tylko sposobność, aby z niej stworzyć narodową uroczystość. Gdyby te insygnia koronne długie lata były przechowywane w skarbcu wiedeńskim, a teraz dopiero powracali je cesarz cesarstwu narodowi, rzecz byłaby do zrozumienia, a święto narodowe na czasie. Wszakże, skoro one dopiero w roku zeszłym, i to z powodu zbliżającego się do Pragi nieprzyjaciela, tylko czasowo i dla bezpieczeństwa ztamtąd uwieszone zostały, nie było po co robić tyle bez potrzeby hałasu. Pojmujemy zupełnie świętość narodowych pamiątek, pojmujemy historyczne i moralne znaczenie, łączące się wszędzie z narodową koroną, jako symbolem własnego panowania i bytu, lecz właśnie przez wielkie uszanowanie dla takich narodowych relikwii, nie możemy dopatrzeć się prawdziwego powodu wyprężania narodowych uczuć w skutek tego, co się działo w naturalnym porządku rzeczy, skoro koronę czeską uwieszono do Wiednia tylko dla bezpieczeństwa, a gdy to przeminęło, wracają ją ztamtąd bez żadnych reklamacyi na miejsce, gdzie zawsze się znajdowała.

Tak przecież błąd powód pragnęli Czesi podnieść do ogromnego znaczenia. Rząd wszakże widząc, na co się zanosi, sam wzięł inicjatywę w tej sprawie i do pewnego stopnia ją neutralizował, nakazując sam uroczyste przeniesienie insygniów koronnych. Takie znalezienie się rządu za bardzo ważne i pojednawcze uważać trzeba, bo nie tak, jak Moskale robili z nami, aby przeszkodami i krwią tłumić narodowe uczucia, lecz przeciwnie, tu rząd pierwszy pospieszył z zadowoleniem tych uczuć. Węgle, jeżeli rząd austriacki pójdzie dalej tą samą drogą, to, jak na początku wspominałem, owe czeskie demonstracje zużyć się muszą, bez żadnej dla narodu korzyści, tracąc dla ogółu wszelki blask i urok. W Wiedniu, z rozkazu cesarskiego, odwieziono na dworzec kolei koronę w galowych sześciokoronnech dworskich karetkach, z honorową, wojskową eskortą. Wiedeńska jednak publiczność, zimno i obojętnie przyglądała się tym przewozom. Z dworca kolei północnej osobny pociąg wieczorem powiózł dalej ku Pradze historyczne pamiątki. Czesi pragnęli, aby przy tej sposobności można okazać łączność wspólną krajów, dawniej do Czech przynależnych, i dla tego już w Morawii urządzali uroczyste przyjęcia, w których jednak nie zbyt gorący udział brała publiczność. Czesi, jako agitatorowie ludowi, trza przyznać, są bardzo ruchliwi, a nawet niesłychanie zręczni w tym względzie. Węgle też w Czechach, a zwłaszcza w Pradze zdolał rozbudzić lud do gorętszego entuzjazmu. Mimo atoli usilnego zajęcia się w urzędowaniu całej uroczystości, deputacye, mające przybyć z prowincji do Pragi, nie dopisywały tak licznie, jak tego oczekiwano. Nie była to uroczysta i pełna narodowego natchnienia chwila, jak owa najświetniejsza dla nas pamiątka pod Horodtem, ale nie było i Chrząstewca z telejami przy armatach lontami. Były uroczyste przyjęcia, nabożeństwa i procesye, zgromadzenia ludowe i śpiewy, lecz w pośrednich na gorze belwederskiej zagrano także i Hymn rosyjski! Czyliż więc wśród melodyi do pieśni Bożycara chrań! mogło być owo narodowe prawdziwie namaszczenie? Jeszcze raz zatem pytać się godzi, gdzie idą Czechy w swoich narodowych demonstracjach? dokąd prowadzą i gdzie ich zaprowadzą ich narodowi przewodzący? Dla nas Polaków zbyt bolesne jest zapytanie, bośmy się nieraz w historii z Czechami na jednej spotykali drodze, bośmy pragnęli i dotąd szczerze pragniemy, dla wspólnego dobra i cywilizacji, iść z nimi ręką w rękę, ale my znamy przecież najlepiej z ludów słowiańskich, co to jest Moskwa, a z doświadczenia wiemy, jak zgubnie stać się mogą demonstracje, bez wytkniętego naprzód jasno celu i planu.

Kiedy niedawno tutaj rozmawiałem z jednym z Czechów o demonstracjach właśnie tego rodzaju, Czech tak o tym zrobił głośną uwagę: „To dziwna rzecz, ilekroć wy Polacy stawacie jako opozycyoniści naprzeciw rządowi, które was ujarzmiają, kiedyś robili także narodowe demonstracje, to sympatye i współczucie całej Europy mieliście i macie zawsze za sobą. My teraz także jesteśmy w opozycji do władzy, robimy narodowe demonstracje, a wszyscy patrzą na nas z obojętnością, a nawet się z nas

i śmieją.“ Ta to słuszna uwaga samego Czechu, a rację zrozumienie powodu, który on odgadnąć zapragnął, powinnaby być moralną nauką dla narodowych przewodzących czeskich.

Z okazji owych przenosin insygniów korony czeskiej, i kiedy po nie do Wiednia przybyli członkowie krajowego wydziału, między którymi znajdują się przewodzący narodowego ruchu — jak Rieger i Sladkowski — spodziewano się tutaj, że ci panowie starają się właśnie będą zawiązać rokowania z rządem o wyrównanie żądań czeskich, i że jakiś pewny w tym względzie postawią program czeski rządowi. Oczekiwania jednak tejsze i tym razem zawiedzione zostały. Czesi byli wprawdzie u hr. Taaffe'a, a p. minister, korzystając widocznie ze sposobności, odezwał się do Czechów: iż skoro zabierając z sobą z Wiednia insygnia koronne, pragnie on, aby wywieźli z sobą ztąd i przekonanie, że prawa i wolności, do tej korony przywiązane, ministerium w zupełności uznaje.

Był zatem wydatny punkt zahaczenia rozmowy politycznej i stawienia ze strony Czechów wyraźnego i możebnego na tę chwilę programu. Czesi nie uczynili tego, bo zdaje się, sami nie zakreślili go dotąd dla siebie i ztąd ich słabość polityczną, zdobywającą się tylko na same bezowocne demonstracje. Żarliwi obrońcy sprawy czeskiej, praska Politik występuje wprawdzie dość często z żądaniami czeskiemi, ale to wszystko tak oderwane są rzeczy, tak niedające się ująć w całość i polityczny łań, że tego, co zamieszcza Politik, za program narodowy Czech uważać nie da ani też uważa. Raz są tam żądania rozwiązania Rady państwa oraz sejmów czeskiego i morawskiego, — to znowu utworzenie kanclerstwa dla krajów czeskich, polskich i reszty austriackich, oraz oddzielenia Trójkrolestwa od Węgier — lecz to być mogą dopiero środki, ale nie jest sama treść rzeczy. A jednak chwile są ważne i nagłe dla Czech, dla Austrii i dla nas wszystkich, aby Austrija mogła co prędzej załagodzić sprawy wewnętrzne. Chwila nagła, bo gdy Reichsrat się zbierze, to zmiana ustawy lutowej będzie jedną z najpierwszych i najważniejszych spraw, wymagających uporządkowania. A wtenczas, gdy zmiana ta będzie na stole, jakże ją można rozstrzygnąć skutecznie, skoro Czechy nie chcą, czy nie umieją stawić swych życzeń, swego politycznego programu?

Wśród Rady państwa, więcej niż kiedykolwiek, żywioły autonomiczne są dziś skłupione, skoro niemiecka większość rozbita i moralnie rozpadła; więc należałoby umieć z obecnej chwili korzystać! Lecz Czesi, miasto innym pomagać, swoimi chaotycznymi żądaniami i swoim postępowaniem psują i osłabiają tylko stanowisko innych autonomicznych stronnictw w Austrii.

Dla tego w imię wspólnego dobra, co nas wszystkich do lepszej zawiesz może przyszłości, — nie czczmy demonstracji, kończących się u wielu w Czechach moskiewskim hymnem, ale postawienia politycznego programu, mogącego połączyć w sobie potrzeby i wymagalności Czechów, wraz z całością i wzmocnieniem Austrii, mamy obecnie prawo żądać od przewodzącego narodowego w Czechach stronnictwa. A jeżeli dawni przewodzący, dotąd, jak widać, w rękę dzierżąc jeszcze narodową buławę, nie wystarczają obecnej chwili, niechby stanęli w ich miejsce inni, których narodowych uczuć nieustraszył dotąd moskiewski jad, ale których serca żywo bić umieją dla dawnej przeszłości i możelnej przyszłości pocziwego czeskiego narodu.

#### PRUSY.

\* Berlin, 3 września. Hesy męzowie zaufania ukończyli wczoraj, jak twierdzą, swe obrady. Na posiedzeniu tym był obecny, prócz ministra spraw wewnętrznych i jego radców, minister skarbu baron Heydt, zapewne z powodu kwestyi skarbu publicznego elektorstwa heskiego. Na sobotnim posiedzeniu był równie obecny minister sprawiedliwości hr. Lippe. Co jednakże urządzono i w jaki sposób nowa administracja w Hesi zaprowadzona będzie, dotąd nie wiadomo. Zdaje się jednakże, że rząd pruski musi być zadowolony z zachowania się na obradach heskich męzów zaufania, bo Kr. Ztg postępowanie ich pochwala.

Jak paryska France donosi, francuski minister stanu Rouher odwiedził niedługo Wiedeń — dokąd już z Karlsbadu przybył — ale i Berlin. Odwiedziny te jednakże mają być jedynie odwiedzinały etykietałnemi.

Wiedeńskie dzienniki otrzymały z Paryża depeszę, wedle której francuskie ministerstwo spraw zagranicznych

zamierza wydać nie tylko okólnik do reprezentantów Francji za granicą o jeździe salburgskim, lecz nadto przesłać osobną depeszę do gabinetu berlińskiego, w której ma być podniesione, że w Salburgu nie zawarto żadnych układów. Zasada Talleyranda, że słowa służą mają do ukrycia myśli, zapewne i tu zastosowa na cła.

Prezesa w urzędzie kanclerza związkowego, rzeczywistego tajnego nadradcę rencyjnego Delbrücka mianowano rzeczywistym tajnym radcą z tytułem „Ekszellenca“.

Do sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej, zwołanego na dzień 10 b. m., wejdzie zapewne tym razem więcej posłów i liberalnych posłów, niż zeszłą razą, ponieważ rezultat ostatnich wyborów, o ile to dziś się da osądzić, jest dla tych stronnictw korzystniejszym, niż przy wyborach lutowych.

#### AUSTRIA.

\* Wiedeń, 1 września. Baron Beust wraca pojutrz do stolicy a za jego powrotem stanowiąc zajęć ma zwrot w zewnętrznej i wewnętrznej polityce Austrii. Tu w kołach, ministerstwu bliskich, mówią o coraz silniejszym stanowisku barona, a konferencye salburgskie nie mało do jego utrwalenia przyczynić się miały. Krąży tu nadto w tychże sferach wieści, że o ile wpływ p. Beusta się wzmaga, o tyle zachwiane obecnie stanowisko francuskiego ministra spraw zagranicznych, margrabiego de Montier, którego następcą według obiegiących tu wersji byłby książę Grammont. Książę uchodził wraz z ministrem Rouher za gorliwego przyjaciela Austrii i z możliwymi nominacyi tej nader już optymistyczne wyprowadzają wnioski, a zapowiedziany na 3 bm. przyjazd p. Rouher do Wiednia kombinacyom tym szerokie otwiera pole. B jakkolwiek ze strony rządowej zaręczają, że celem konferencyi francuskiego ministra stanu z baronem Beusten jest głównie ułożenie dodatkowych artykułów do austro-francuskiego traktatu handlowego, opinia przecie publiczna w naradach tych, tuż po jeździe salburgskim odbyć się mających, widzi zapowiednię ważnych politycznych umów — uzupełnienie salburgskich narad przedwstępnych.

Znany list Koszuta do wacowskich wyborców nie wywołał w kraju wrażeń, jakiego się może były dyktator spodziewał. Wyjawszy kilku organów ostatecznej lewicy cała prasa węgierska potępia stanowczo wypowiedziane w liście owym polityczne zasady, wiodące jedynie do rozdwojenia w narodzie, który dopiero co swobodnie oddał chać zaczął a co do wyszydzonej przez byłego dyktator obawy niebezpieczeństwa, któremi Rosya zagraża krajowi nie przestając najpoważniejszą dzienniki węgierskie w postawie Rosji na Wschodzie ustawicznie dla kraju upatrując groźby. Magyar Ország, mówiąc dziś o rezultacie salburgskiego zjazdu, tak pisze: „W razie wojny z Prusami nie może Napoleon liczyć na czynną pomoc Austrii: tylko przez zachowanie neutralności gotowa jest Austrija dać Francji dowód swej przyjaźni. Tę powziąwszy decyzję, musieli naturalnie nasi męzowie stanu zastanowić się bacznie nad konsekwencyami, jakich z zajmowanego przez Rosyą stanowiska na Wschodzie lekać się należy. Ze wszystkich ztamtąd wskazówek wykazuje się jasno, że Rosya już na przyszłą wiosnę czynnie wystąpić zamierza, a w takim razie nie może Austrija ani inne państwa zachować się biernie. Sądzimy, że dobrze jesteśmy poinformowani, skoro powiemy, iż w takim razie użrzy Rosya naprzeciw siebie Austrią w ścisłym przymierzu z Francją.“

Opowiadają tu podług prywatnych z Nowego Jorku doniesień szczegóły o karze, jakiej zdrajca nieszczęśliwego Maksymiliana, słynny generał Lopez doznał się dość wcześniej. Opuszczony od własnej małżonki, wzgardzony od przyjaciół i znajomych, zamieszkał on w jednym z hotelów w Pueli. Jednego poranku zjawił się w hotelu jakiś nieznajomy i wadzący się w rozmowę z koniuszym generała, dowiedział się mimochodem, że generał właśnie niema w domu, że jednakże wróci do hotelu na obiad. Ów nieznajomy poszedł do sali, a gdy mu pokazano Lopeza, zasiadł naprzeciwko niego przy stole jadalnym. Wychyliwszy następnie kielich wina, powstał z miejsca a zbliżywszy się do generała, rzucił się na niego i pechnął go dziwiąc razą wydobytym z zanadta nożem. Poczem wziął spokojnie kapelusz i wychodząc ze sali, zawołał: „Tak niech każdy zdrajca ginie!“ Nikt mu drogi nie zastąpił, nikt go nie przytrzymał, nikt się nad zdrajcą nie użalił.

#### FRANCJA.

\* Paryż, 1 września. Rozesłany do dyplomatycznych agentów Francji okólnik, wyjaśniający znaczenie salburgskiego zjazdu, nie będzie, jak zaręcza La France,

chunek. Dalej rozdziela własność gruntową na miejską i wiejską, rządową, kościelną itd. i podaje liczbę ludzi wyłączone lub przynajmniej po części rolnictwem zajętych szczegółowo według zatrudnienia a ogółem na 474,469 osób wraz z kobietami i dziećmi. Ciekawych bliższych w tej mierze wiadomości odsyłamy do dzieła p. Herzoga a tymczasem przechodzimy do rozdziału o przerabianiu pól i pól surowych.

Przerob pól surowych skutecznia się albo ręką ludzką albo też za pomocą maszyn po fabrykach. Fabryki są wynalazkiem nowoczesnym, dla tego jeszcze nie dość upowszechnione, w obwodzie poznajskim tylko mało. Dla łatwiejszego przeglądu tych pól surowych podzielono je na wyroby rękodzielnicze i fabryczne. Tego podziału trzyma się i autor, i grupuje rękodzielników w dwa wielkie oddziały: rzemieślników i mechaników, te zaś na 5 ściślej oznaczonych: 1) zaopatrujących ludzi w żywność, 2) w odzież, 3) w wszelkie budynki i należące do nich rzeczy, 4) dostarczających wszelkich potrzeb gospodarstwu, przemysłowi i użytecznych ręk własnych do pracy, 5) mechaników i wyrabiających rzeczy zbytkowniemi zwane.

W spisie rzemieślników zaopatrujących nas w żywność głównie zajmują miejsce piekarze i rzeźnicy. Pierwszych było w r. 1861 wraz z czeladzią i uczniami ogółem 1776 na cały obwód; drugich 1718. W r. 1822 zaś było piekarzy 1106 a rzeźników 1158. Daleko znaczniej powiększyła się w ostatnich kilkunastu latach liczba młynarzy, rybaków i ogrodników, dawniej wcale nie znaczna. Szczegółowiej zmuszeni jesteśmy pominąć.

Liczbę rzemieślników dostarczających odcieży podajemy w zestawieniu według p. Herzoga statystyki urzędowej z dwóch tylko lat.

W r. 1822 było: szewców 4169, krawców 2531, kuźników, czapników i handlujących futrami 500, rękawiczników 45, kapeluszników i wyrabiających pilśni 157, modystek i modystów 25. W r. 1861 było: szewców 7601, krawców 4646, kuźników, czapników i handlujących futrami 1077, rękawiczników 78, kapeluszników i wyrabiających pilśni 159, modystek i modystów 397.

Powyższy wykaz nie ma jednak zalet ani ściślej dokładności, ani nowości, bo sporządzony przed sześciu laty, dostateczne jednak daje wyobrażenie o wzroście liczby rzemieślników, wczem zresztą nie ma nic nadzwyczajnego, ani też wielkiej w tym zasługi rządu. Same bowiem okoliczności czasowe wpłynęły na to pomnożenie się rzemieślników, równie jak na pracujących około budowy, o czem się przekonać można z książki pana Herzoga na stronie

115 i następnych, gdzie liczby różnych rzemieślników budowniczych lub przy budowlach pracujących podane są szczegółowo latami od r. 1822 do 1862. To tylko jest uwagi godne, że liczba mistrzów mularzy i cieśli znacznie się zmniejszyła a czeladników i uczniów o wiele powiększyła, ponieważ w nowszym czasie muszą ci rzemieślnicy składać na mistrzów egzamina rządowe a dawniej lada partacz mistrzem się mianował. Szczegółowe wykazy wszelkich innych rzemieślników wyrabiających różne rzeczy z drzewa, kruszców, roślin, skór itd. tudzież mechaników złotników itp. zajmujące przeszło 16 stron nie dziele p. Herzoga opuszczamy tutaj, niechając zbyt rzeczy rozszerzać. Dodajemy tylko jeszcze kilka uwag ogólnych. Jak niektórych rzemieślników liczba znacznie się w ciągu owych 40 lat powiększyła, tak niektórych znowu bardzo mało, albo też zmalała, mianowicie wyrabiających płody, które dzisiaj po fabrykach daleko dokładniej, taniej i prędzej wyrabiają. W latach od r. 1849 do 1858 zrewidowano 415 starych ustaw cechowych a zatwierdzono jeszcze 93 nowych, było więc w 1858 r. 508 cechów rzemieślniczych a do końca r. 1866 urosła ta liczba do 616 w całym obwodzie, cechowych zaś było 15,204 osób.

Fabryki nader ważne dzisiaj w każdym kraju, ponieważ go bogacą nie tylko dostarczaniem tysiącom rąk zatrudnienia korzystnego i oddziaływaniem na wszelkie krajowe prace i płody, podnosząc ich wartość, ale głównie tem, że kapitały ogromne pozostają w kraju i obiegają po jego mieszkańcach, przez co ogólnie się wzmaga dobrobyt a z nim pociąg i przemysł i oświata, — nie są dotąd w obwodzie poznajskim tak znaczne ani rozmiaarami ani liczbą. Mamy tu naturalnie w szczególności polspolite fabryki, jakimi są np. młyny wodne i wiatrak, gorzelnie, piwowarnie itp. ale fabryki, w których pracują sztuczne maszyny nowoczesne, a siłą poruszającą wszystko jest para.

Takich fabryk bardzo u nas mało, chociaż kraj tak dużo produkuje pól surowych do przerobienia w miejsc bardzo sposobnych a przytém taki dostatek ma żywności, zwłaszcza surowej, jak np. zboże i bydło, że ją za granicę pozbywać musi, nie mogąc spieniężyć u siebie. Na tę okoliczność warto zwrócić baczniejszą uwagę, szkoda, że tutaj uczynić tego nie możemy, jako zbyt nas od przedmiotu odwołający rozprawę.

Pierwsze maszyny parowe spróbowano w obwód poznajski dopiero w r. 1846, do powiatów wschowskiego i krobkiego po jednej, obiedwie do przędzelnii, o sile 26 koni, i jedną do kolei żelaznej o sile 12 koni. Odtąd się

dopiero zaczęły częściej pojawiać u nas maszyny parowe po fabrykach i zmieniać dotychczasowe stosunki rękodzielnicze i przemysłowe. W r. 1861 był w całym obwodzie 82 maszyny parowe razem o sile 1018 koni, między temi 34 parowych młynów, 4 przędzelnie i zakłady tkackie, 4 fabryki maszyn, 4 tartaki, 6 lokomotyw dla kolei żelaznych. Maszyny te reprezentują 7126 silnych robotników, ponieważ siła jednego konia równa się zwykle sile siedmiu ludzi.

Pan Herzog podaje bardzo szczegółowe wiadomości o wszystkich fabrykach w naszym obwodzie, tak parowych, jako też innymi siłami w ruchu utrzymywanych i porządkuje takowe według materiału, jaki przerabiają. Chcąc się wdać w przytaczanie tych szczegółów, musieliśmy byśmy przynajmniej 30 stron z dzieła wyżej wymienionego przełożyć żywym na język polski; podawać zaś tylko niektóre, zepowalibyśmy zupełnie całość, dla tego wolimy czytelnikom co ciekawszych odsłać do dzieła p. Herzoga (str. 133 do 169) a zbyć całą rzecz o fabrykach następującym szczegółem statystycznym: w r. 1861 wynosiła liczba wszystkich fabryk w obwodzie pozn. 4092. Przy nich miało zajęcie 12,797 osób, między którymi liczone: 1188 dyrektorów, zarządców i administratorów, 3204 tkaczy i młynarzy samych mistrzów a 8405 robotników zyczących do których policzono czeladników i uczniów tkackich i młynarskich. W porównaniu z całym państwem pruskiem, to nasz obwód jeszcze ubogi we fabryki, bo kiedy w Prusach przypada 16 fabryk na milę kwadr. a na każdą fabrykę przeciętnie 9,3 robotnika, to u nas przypada na 1 milę kw. tylko po 12, fabryk a na fabrykę po 3, robotników. Dzisiaj wszystkie te stosunki znacznie są zmienione, ponieważ to obrachunki z r. 1861 a w przeliczeniu ostatnich 5 lat ileż się to fabryk wszędzie namnożyło!

Handel i przemysł handlowy ograniczony niedługo na wywóz z Księstwa pól surowych, mianowicie zboża i to w najwęższej części jedynej najwygodniejszą drogą, jaką za polskich czasów była Warta a sprowadzenie natomiast towarów kolonialnych i win węgierskich, rzeczy ozdobnych i zbytkowych oraz dzieł sztuki, materij rozmaitych, drobnostek galanterijnych, szkła i porcelany itp. rozszerzył się z czasem znacznie, szczególnie po r. 1820 i wzrastał razem z przemysłem i oświatą a pomagającymi się w skutek tego potrzebami co roku i wzrasta dotąd. Głównym ogniskiem handlu tego był w obwodzie naszym i jest dotąd Poznań. W r. 1851 otworzono tu izbę handlową a w r. 1865 burse kupiecką, lecz obadwa te zakłady nie wiele jeszcze wydały owoców. Pó-

żniej powstało stowarzyszenie kupieckie w celu krzewienia, popierania i udoskonalenia handlu i jego nauki, oraz kształcenia zdolnych kupców, lecz wszystko to jeszcze w zawiązku, ma dopiero w przyszłości wydać owoce.

Ogromny popęd nadały handlowi w ostatnich latach koleje żelazne, telegrafy i inne doskonałe i wygodne drogi komunikacyjne, dla tego też ożywia dzisiaj i miasta na prowincyi coraz bardziej; przyczyniły się również znacznie do tego ożywienia banki najrozmaitsze i fabryki. W r. 1861 liczone w całym obwodzie kupców mających sklepy otwarte 1043 wraz z pomocnikami w handlu biurami faktoremi itd. i 572 kupców nie mających otwartych sklepów, którym pomagało 157 faktorów, komisjonerów, kupców itd.

Szczegółowe wykazy ruchu handlowego w naszym obwodzie mianowicie kolejami żelaznymi, dalej jeszcze spisy różnych zakładów z handlem blizki mających związek jak np. hotele, karczmy, restauracye itd. znajdują czytelnicy w książce p. Herzoga a starannie pobierane. Przytaczanie tutaj tych spisów, jako też obejmujących artystów, drukarzy, księgarzy itd. zdaje nam się mniej potrzebnym, zwłaszcza, że to szczegóły nie najnowsze bo z r. 1861 a zresztą nie potrzebne już dla przekonania czytelników; mają bowiem niewątpliwie zadosyć tego przekonania z podanych powyżej innych dowodów, które sobie każdej chwili mogą uzupełnić z oryginału.

Lubo p. Herzog dzieło swoje napisał zapewne w celu okazania większej publiczności, jak wiele zyskał obwód poznajski na ludności, oświacie, przemysle i dobrobycie materialnym od r. 1815 tj. od czasu zaprowadzenia w nim rządów pruskich, wysławił przeto i nam przysługę uznać godną, chociaż nas wcale nie przekonał, iżemy tym rządom za to, co jest i jak jest w naszym Księstwie, bardzo wdzięczni być powinni, bo pomimo usilniejszego niż dawniej pracy, pomimo dokładanie wszelkich starań o utrzymanie tego, co nam droższe nad wszystko miemie, nad wszelki dobrobyt materialny, jesteśmy stokroć ubożsi i ubożejemy pod naciskiem tej cywilizacji i kultury coraz bardziej, nie tylko materialnie, ale co ważniejsze i moralnie, skoro nas nie zdolne rozweselić owe liczne stada owiec i koni, owe śliczne wydelfo i ozdobne budynki, gęściń i kied, o ilekolwiek po bujnych rozrozkach niwchani w sen zadowolenia ukotysać nie mogą wszystkie wygodnowoczesne aż do zbytku, lecz wołamy ciągle jak rozpieszczona dzieci za miłą matką: gdzież się podziałła? Na tem rzecz naszą kończymy.

H. F.







